

Wybory w Meklemburgii: żółta kartka dla Merkel

Artur Ciechanowicz

4 września odbyły się wybory do parlamentu krajowego Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Najwięcej – 30,6% głosów uzyskała SPD z Erwinem Selleringiem, premierem landu na czele. Wynik ten jest o 5 pkt. proc. gorszy niż w 2011 roku. Zaledwie 19% (o 4 pkt. proc. mniej niż 5 lat temu) udało się zdobyć CDU. Chadeacy zostali wyprowadzeni przez antyimigrancką i antyislamską Alternatywę dla Niemiec (AfD), która w debiucie wyborczym w północno-wschodnim kraju związkowym przekonała do siebie 20,8% wyborców. Tradycyjnie silna we wschodnich landach Partia Lewicy zanotowała stratę 5,2 pkt. proc. zdobywając 13,2% głosów. Poza landtagiem znaleźli się Zieloni (4,8%) i neonazistowska NPD (3%). Do parlamentu nie udało się też powrócić liberałom z FDP (3%). Frekwencja wyborcza wyniosła 61,63% i była o 10 pkt. proc. wyższa niż w 2011 roku.

Komentarz:

- Zachowania wyborcze mieszkańców Meklemburgii-Pomorza Przedniego nie są reprezentatywne dla całych Niemiec ani nie mają decydującego wpływu na wyniki wyborów federalnych. Jest to kraj związkowy o najmniejszej gęstości zaludnienia, trzeci od końca pod względem liczby mieszkańców (1,6 mln) oraz ostatni, jeśli chodzi o wysokość PKB na mieszkańca. Stopa bezrobocia w Meklemburgii w sierpniu 2016 roku wynosiła 9% (w całych Niemczech – 6,1%).
- O zwycięstwie SPD w wyborach zdecydowała duża popularność lidera partii – z pracy Erwina Selleringa jest zadowolonych 73% mieszkańców landu. W kampanii wyborczej premier Meklemburgii konsekwentnie dystansował się od polityki rządu federalnego, zwłaszcza w kwestii przyjmowania uchodźców. Przeprowadzone po zamachach pod Würzburgiem i w Ansbach sondaże pokazały, że zostało to docenione przez wyborców. SPD liczy, że „efekt Selleringa” pomoże jej utrzymać również pozycję lidera (obecnie 24% poparcia) w Berlinie, gdzie wybory odbędą się 18 września.
- Wynik CDU można odczytać jako recenzję polityki migracyjnej kanclerz Angeli Merkel i wyraz obaw wyborców Meklemburgii-Pomorza Przedniego tradycyjnie nieufnych wobec obcych. Jest też symboliczną porażką szefowej rządu, której okręg wyborczy znajduje się na terenie tego kraju związkowego. Należy się spodziewać kolejnych głosów wewnątrz CDU domagających się zaostrzenia polityki wobec migrantów, chociaż stanowisko kanclerz w tej sprawie uległo w ostatnich miesiącach znaczącej zmianie i stało się bardziej restrykcyjne.

- Największym beneficjentem polityki Merkel okazała się AfD, która rok 2016 zaczynała w Meklemburgii z poparciem zaledwie 5,5%. Antyimigrancką kampanią ugrupowanie zmobilizowało przede wszystkim wyborców niegłosujących (stąd tak duży wzrost frekwencji wyborczej), odebrało zwolenników CDU, Partii Lewicy, ale także SPD. Największym przegranym wyborów oprócz CDU jest neonazistowska NPD, która nie będzie już reprezentowana w żadnym landtagu w RFN.
- Podział miejsc w 71-osobowym landtagu daje socjaldemokratom możliwość wyboru między dwiema konfiguracjami koalicyjnymi: kontynuacją trwającej od 10 lat współpracy z CDU lub zawiązaniem sojuszu z osłabioną Partią Lewicy. Erwin Sellering nie będzie się spieszył z budową nowego gabinetu, aby rozgrywając dwóch pretendentów do współrządzenia, uzyskać jak najlepsze warunki dla SPD.
- Niezależnie od tego, na jaką koalicję zdecyduje się Sellering, nie zmieni to znacząco układu sił w Bundesracie – izbie wyższej niemieckiego parlamentu, gdzie zasiadają przedstawiciele rządów landowych. Wielka Koalicja już obecnie nie ma większości w Bundesracie. Landy rządzone wspólnie albo samodzielnie przez CDU, CSU i SPD mają tam 20 spośród 69 głosów. W razie powstania czerwono-czerwonej koalicji w Meklemburgii obóz rządowy straciłby 3 głosy przysługujące temu landowi.